

To nie jest kraj dla bezrobotnych ludzi

20 września 2013

Świeżo opublikowana, tegoroczna edycja Badania Ankietowego Rynku Pracy obala kilka mitów, obraźliwych dla osób poszukujących pracy.

Po pierwsze, z raportu Narodowego Banku Polskiego wynika, że nieprawdą jest, iż „praca leży na ulicy”, lecz wielu osobom brakuje motywacji do jej podjęcia, np. w wyniku rozleniwienia „socjałem”. Wbrew obiegowej opinii zarejestrowani bezrobotni szukają zatrudnienia. Jedna z autorek publikacji banku centralnego, Joanna Tyrowicz, w rozmowie z Informacyjną Agencją Radiową podała, że tylko 1 na 5 osób zarejestrowanych w urzędach pracy nie szuka zatrudnienia. Z wspomnianych badań, które objęły 4,7 tys. bezrobotnych oraz prawie 1,2 tys. firm wynika też, że w pośredniakach nie rejestruje się ok. 30 proc. osób, które faktycznie poszukują pracy.

Po drugie, wakatów po prostu nie ma. W ubiegłym roku firmy tworzyły znacznie mniej miejsc pracy, a nowi pracownicy znajdowali zatrudnienie głównie dzięki zwolnieniom i przesunięciom. Problemu nie wyjaśnia spadek popytu na niewykwalifikowaną pracę, jaki miałyby się łączyć ze zmianami cywilizacyjnymi. Na ok. 0,5 mln absolwentów wyższych uczelni przypadało zaledwie ok. 190 tys. miejsc pracy wymagających wyższych kwalifikacji.

Po trzecie, mitem jest roszczeniowość szukających roboty. Paweł Strzelecki, ekspert NBP w rozmowie z IAR podkreślił, że oczekiwania płacowe bezrobotnych rosną wolniej niż zarobki w polskiej gospodarce. Bezrobotny Polak chciałby zarabiać nieco ponad 1730 zł, a w ciągu ostatniego roku oczekiwania bezrobotnych praktycznie nie wzrosły.

Z badań wynika też, że czas poszukiwania pracy w naszym kraju

jest długi – bezrobotni, którym udaje się znaleźć zatrudnienie, szukają go wcześniej ponad rok (12,5 miesiąca). PAP uzupełnia, że nieco mniej niż 1 na 5 aktywnie poszukujących pracy osób bezrobotnych otrzymuje jakąkolwiek ofertę.

Raport przypomina ponadto, że blisko co trzeci polski pracownik (27 proc.) ma umowę na czas określony, co jest najwyższym współczynnikiem w UE i prawie trzykrotnie większym odsetkiem niż w Czechach i na Węgrzech. Wreszcie, NBP podał, że ok. 5-10 lat po rozpoczęciu kariery zawodowej, czyli ok. 30. roku życia nasze wynagrodzenia stabilizują się, nie ulegając większym zmianom aż do wieku okołoemerytalnego.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)